OPŁACONE RYCZAŁTOWO.
Rok V. Tarnów, dnia 3 lutego 1924 r. Nr 5.

LUD POLSKI

TYGODNIK POLITYCZNY I OŚWIATOWY POŚWIĘCONY SPRAWOM LUDU POLSKIEGO

Prenumerata wynosi:
W kraju za I kw. 1924 r. 600000 Mkp
We Francji rocznie 50 franków franc.
W Ameryce — rocznie 2 dol.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
TARNÓW, BUREK L. 3. I. P.

Cena ogłoszeń:
Za ogłoszenia kupieckie według umowy.
Za OGŁOSZENIA DROBNE 5 gr. od wyrazu — najmniej 2 miljony Mkp.

CHŁOP POTĘGĄ JEST I BASTA, BO POCHODZI Z KMIECIA PIASTA.

Egzemplarz obowiązkowy

Oszczędności.

Na obywateli Rzeczypospolitej polskiej spadną niebawem wielkie podatki, daniny i inne ciężary publiczne. Jest to nieuniknioną konieczność, jeśli państwo ma się wydobyć z obecnego opłakanego położenia — chodzi jedynie o to, żeby **ciężary te rozłożone zostały równomiernie** na wszystkich obywateli, oraz by fundusze zebrane z danin i podatków, nie były trwonione — na niepotrzebne i zbyteczne cele wydawane, lecz **użyte na uzdrowienie skarbu państwa**, na zaspokojenie niezbędnych tylko i koniecznych potrzeb państwa.

W tym celu należy zaprowadzić we wszystkich dziedzinach gospodarki państwowej jak najdalej idące oszczędności.

O tem poprzednie rządy nie pamiętały—do oszczędności nie przywiązywały większej wagi, a właściwie nie miały odwagi przystąpić do tej operacji. Dopiero rząd poprzedni, na czele którego stał Witos, zrobił w tym kierunku bardzo dobry początek i poczynił w gospodarce państwowej daleko idące oszczędności.

I tak w kolejnictwie:

Z uwagi na olbrzymi deficyt, jaki koleje przynoszą wprowadzono szereg zmian w dotychczasowej gospodarce, a zatem w dziale wydatków osobowych skreślono w samem ministerjum 95 funkcjonarjuszów, a w dyrekcjach 7034 osób. W wydatkach rzeczowych preliminowaną na inwestycje sumę zmniejszono o 75%, zredukowano wydatek węgli na razie o 7%, rozpoczęto reorganizację warsztatów kolejowych, podniesiono taryfy przewozowe, przyspieszono obrót wagonów, przeprowadzono rewizję umów na dostawę taboru, wreszcie zmniejszono liczbę przejazdów bezpłatnych i ulgowych.

W resorcie ministerstwa rolnictwa:

Liczbę urzędników zmniejszono w centrali 57, w łowiectwie o 25, w urzędach prowincjonalnych o 105, w instytucjach naukowych w Puławach i Bydgoszczy o 33, w instytucie meteorologicznym o 9, w przedsiębiorstwach państwowych o 284. Ogółem zredukowano 563 osób. W dziale wydatków rzeczowych wszelkie subwencje są zmniejszone więcej niż o połowę w stosunku do r. z.

W resorcie ministerstwa oświaty;

W samem ministerjum zredukowano 24 urzędników, w kuratorjach 57 osób, w urzędach wojewódzkich 13, a wydziałach sztuki 12, w inspektoratach szkolnych 63 osób, w seminarjach nauczycielskich 212, w preparandach nauczycielskich 131, że pominę pozycje drobniejsze. W szkolnictwie średniem redukcja dotknęła 386 osób, w zawodowem 19, w wyższem 486, tak, że ogółem zredukowano 1138 urzędników i 32 funkcjonarjuszów niższych. Nadto zredukowano wydatki na personal kontraktowy zastępstwo chorych, na wynagrodzenie za godziny nadliczbowe i t. p. Wstrzymano wreszcie utworzenie kuratorjum w Lublinie. W wydatkach rzeczowych wstrzymano nowe budowle, skasowano zasiłki na gimnazja prywatne, z wyjątkiem kresów, skreślono 8 wydziałów sztuki w urzędach wojewódzkich, zniesiono konie w inspektoratach szkolnych oprócz kresów, zniesiono studjum weterynarji w Warszawie, dokonano znacznych oszczędności w zapomogach, instalacjach, drukach, podróżach i t. p. Nie taję, że dalsze redukcje personalu i rzeczowe w tym resorcie są nieuniknione.

Odnośnie do ministerstwa robót publicznych:

Wprowadzono już w życie jego statut organizacyjny, oraz zniesiono jeneralną dyrekcję i 3 wydziały, 2 okręgowe dyrekcje szkół, 3 dyrekcje wodne, 19 urzędów I-ej instancji i 15 biur odbudowy, wreszcie w dziale wydatków personalnych zredukowano 513 etatów. W wydatkach rzeczonych nie wyzyskano około 60% kredytów.

W ministerjum pracy i opieki społecznej zlikwidowano wytwórnię mechaniczno stolarską dla inwalidów wojennych w Warszawie, a nauczanie inwalidów skoncentrowano w zakładach przemysłowo-szkolnych w Piotrkowie. Zakłady te, jakoteż etaty dla reemigrantów w Gdańsku i Wejherowie, zostały z Nowym Rokiem zreorganizowane na przedsiębiorstwa. Z personalu, podległego ministerjum uległo redukcji 513 osób. W dziale wydatków rzeczowych zmniejszono kredyty na reewakuację i opiekę społeczną. W r. b- redukcja etatów personalnych obejmie jeszcze 150 osób.

W ministerjum reformy rolnych opracowano statut organizacyjny, zlikwidowano 3 okr. urzędy ziemskie i zwolniono ogółem 378 osób. W wydatkach rzeczowych przerzucono koszta kontroli na parcelacją prywatną na rachunek przeprowadzających parcelację, w b. Kongresówce zlikwidowano środki lokomocji w urzędach ziemskich, wreszcie zmniejszono znacznie wydatki administracyjne. O likwidacji poczt oraz zdrowia wspominać nie trzeba.

Wskutek tych oszczędności wydatki państwowe zmniejszyły się.

We wrześniu 1923 r. wynosiły:	67,646.339 zł. p.	
w październiku	„	61,266,067 „
w listopadzie 923	„	52,292.014 „

Opozycja sejmowa złożona z socjalistów, Wyzwolenia żydów, Niemców i Ukraińców, nie mogąc wystąpić prze-

ciwko samej potrzebie oszczędności, podniosła wrzask, że chodzi tu o rugi partyjne.

Wszystkie ptaki niebieskie, różne pijawki, które tuczyły się kosztem państwa, ci wszyscy, którzy państwo uważają za dojną krowę, wypowiedzieli rządowi Witosa nieubłaganą walkę, a nie mogąc nawet przez strejki generalne obalić rządu, przez zdradę w Klubie PSL osiągnęli cel, rząd Witosa ustąpił, robiąc miejsce Grabskiemu, bo szanowna opozycja niezdolną się okazała do utworzenia swojego rządu. O ile Grabski zechce dalej prowadzić dzieło oszczędności, nie zdoła się utrzymać — obalą go te same siły, co czuwają pilnie, żeby Rzeczpospolita polska nie dźwignęła się z upadku i biedy, w jakich się znajduje. I dlatego, jak wówczas, gdy w maju 923 zachodziła konieczność rządu parlamentarnego, o większość Sejmu opartego, teraz również konieczność ta trwa. Polska dotąd nie dźwignie się, nie uzdrowi swej waluty i całej gospodarki państwowej, dopóki społeczeństwo polskie będzie rozdarte i rozbite. a Sejm widownią burd, sporów jałowych, zamiast terenem wytężonej pracy dla dobra Państwa i Narodu.

Czas najwyższy opamiętać się, żeby nie było zapóźno żebyśmy nie ściągnęli na Polskę zaguby, a na głowy nasze przekleństwa przyszłych pokoleń.

Jan BRODACKI.

Poseł Pluta we własnem zwierciadle.

W dniu 25/I br. odbył się w Rzeszowie zjazd delegatów PSL, w budynku „Sokoła". Korzystając z tego, poseł Pluta zebrał swoich krewniaków, a wiedząc, że go poprą socjaliści i wyzwoleńcy, urządził na drugiej sali Sokoła wiec publiczny, spodziewając się, że tam odniesie zwycięstwo i osłabi siłę uchwał powziętych przeciwko niemu na zjeździe delegatów. Publiczności zebrało się sporo, jak zwykle w dzień targowy, czy jarmarczny.

W przemówieniu swem zarzucił Pluta, co wszędzie do uprzykrzenia powtarza, że nie znał paktu z ósemką, a poszedł na porozumienie z nią **jak baran na powrózku wbrew swemu sumieniu**. Zaraz więc na wstępie dowiedzieli się słuchacze, że są posłowie, a Pluta w pierwszym rzędzie, co **wbrew swemu sumieniu** dają się prowadzić jak barany na rzeź—dziś temu, jutro owemu, dając przez to dowód niezbity, że na posłów się nie nadają, bo poseł powinien mieć swój sąd, swój rozum i nie iść **nigdy wbrew sumieniu, bo zabija przez to sumienie**. Istotnie to, co następnie mówił Pluta dowodzi, że tenże zabił swe sumienie.

Powołał się wprawdzie p. Pluta na zasady, na honor, które każdy człowiek mieć powinien i **które on do grobu chciał** zabrać, ale wobec artykułu Witosa **„Z tajemnic rozłamu," nie może zabrać**.

Każdy, kto czytał ten artykuł, pamięta, że Witos spokojnie, rzeczowo wyjaśnił całą sprawę, przedstawił historję i skutki rozbicia klubu i większości, a z Plutą obszedł się jak z człowiekiem — tymczasem Pluta, nie chcąc obarczać się niesieniem do grobu honoru swego, zostawił go na sali Sokoła w Rzeszowie.

Obrzucił Witosa gradem podłych zarzutów jako to, że tenże dlatego zawarł pakt z ósemką, by zostać premjerem, że gdy on, Pluta, żądał by zaopatrzyć biedną ludność w żywność, Witos mu oświadczył, że musi dbać o miasta, bo te zrobiły by rewolucję, a wieś będzie siedzieć cicho, a gdyby się burzyła, pośle jednego żołnierza z karabinem i wieś uspokoi. Jak wiemy, jest to kłamstwo — najlepszy dowód, że **właśnie Witos przeznaczył do rozdziału między najuboższą ludność na wsi 500 wagonów węgla, 300 wagonów soli, 200 wagonów nafty po zniżonych cenach**, o co teraz Wyzwolenie i socjaliści, najnowsi sprzymierzeńcy Pluty podnieśli wrzask wściekły że **Witos w chłopów pchał wszystko, że skarb państwa skrzywdził przez to na 150 miljardów, żeby go za to postawić w stan oskarżenia.**

Pozbywszy się honoru łatwo już kłamać, oszukiwać i stać się zdolnym do wszelakiej nieprawości.

Dowiódł tego poseł Pluta w dalszem swem przemówieniu, wprowadzając świadomie słuchaczy w błąd, że projekt nowej ustawy o parcelacji i osadnictwie zostawia każdemu obszarnikowi po 2000 morgów, że gdyby on został ministrem reform rolnych, **toby potratował ustawę** a reformę rolną przeprowadził.

Poseł, który uchwala ustawy, który przysięga przestrzegać ustaw, publicznie się chwali, że potratowałby ustawę jak ten warchoł szlachecki, co wyroki sądowe dziurawił z pistoletu lub kazał woźnemu wleść pod stół i odszczekać treść wyroku, sobie doręczonego. Przez co upadła szlachecka Rzeczpospolita, tj., że nie szanowała ustaw i praw, to Pluta publicznie zachwala. Czyż nie uczciwiej by postąpił, każąc chłopom napaść na dwory, zabrać ziemię dworską, rozdzielić między najbliższe gminy na tak długo, dopóki chłopi ze sąsiednich gmin, nie mający folwarków u siebie do parcelacji, nie odebraliby im siłą zdobyczy, tak, że wreszcie ostałby się najsilniejszy, najlepiej widłami czy bijakiem władający, dopóki Moskal i Prusak nie chwyciłby wszystkich za łeb i położył kres Rzeczypospolitej polskiej.

W szczerości swej zwierzył się Pluta, że on i jego koledzy, występując z klubu, nie chcieli obalać Witosa, chcieli być tylko takim sztyletem, zwróconym w stronę jego i rządu, żeby wymusić na nim to, co zechcą.

Zapomniał p. Pluta, że **sztylet jest narzędziem zbójów**, opryszków, ale wara posłowi, wara obywatelowi polskiemu posługiwać się sztyletem, względnie przemieniać się w sztylet.

Na szczęście powiat rzeszowski, ma wprawdzie posła Plutę, który przyznaje się do powinowactwa z baranem, że daje się prowadzić wbrew swemu sumieniu, jak baran na sznurku, jednakże wyborcy posła Pluty okazali że nie idą za baranią komendą, lecz stają wiernie i twardo przy sztandarze ludowym i prezesie stronnictwa Witosie.

Oto po przemówieniu posła Kosydarskiego i niżej podpisanego, powtórzyli gromko okrzyk na cześć Witosa, a panu Plucie ani Sosze nie pozwolili mówić, piętnując ich jako zdrajców sprawy ludowej.

Tak pan Pluta sam nabił się na sztylet, przygotowany dla stronnictwa ludowego i Witosa—rana zaś ta stała się śmiertelną dla niego i jego wspólników.

Jan BRODACKI.

Gdy inni burzą, judzą i sieją zniszczenie, Klub P. S. L. sięga do źródeł zła i obmyśla naprawę.

Półtoradniowe obrady Zarządu Klubu P. S. L.

Przez cały dzień 16 stycznia obradował w Sejmie Zarząd Klubu P. S. L. pod przewodnictwem **Prezesa Witosa** nad referatami, wygłoszonemi przez przewodniczących poszczególnych komisji, wyłonionych przez Klub.

Referaty wygłosili: imieniem komisji prawno — politycznej — **poseł Dr Kiernik;** imieniem komisji gospodarczej—**poseł inż. Szydłowski;** imieniem komisji rolnej — **poseł Osiecki;** wreszcie aktualne sprawy skarbowe **poseł Dr Byrka.**

Po przeprowadzeniu dyskusji jednomyślną uchwałą postanowiono przedłożyć Klubowi do aprobaty wyniki obrad dotyczące:

1.) **W zakresie spraw ogólno-politycznych**; rozpatrzenia ewentualnych zmian ustaw zasadniczych i ordynacji wyborczej, oraz wprowadzenia w życie zasad ustawodawstwa samorządowego.

2.) **W zakresie spraw ekonomicznych:** rewizji polityki gospodarczej odnośnej do rolnictwa, a zwłaszcza drobnego i w związku z tem rewizji polityki wywozowej.

3.) **W zakresie reformy rolnej:** jaknajdokładniejszego przedstawienia w Sejmie ustawy o parcelacji i osadnictwie, ustawy o sfinansowaniu reformy rolnej i realizacji planu osadnictwa oraz pomocy kredytowej dla nowopostających gospodarstw.

Dyskusję nad referatem p. Dra Byrki **w sprawie polityki skarbowej,** a w szczególności w zakresie sanacji waluty i skarbu, oraz z wykonania przez rząd ustawy o pełnomocnictwach. Zarząd omówił przed plenarnem posiedzeniem Klubu poselskiego P. S. L. o godz. 9 i pół przed południem w dniu 17 stycznia.

Dwudniowe narady Klubu P. S. L.

Pierwszy dzień. Pełny Klub PSL. przeprowadził na całodziennem posiedzeniu w dniu 17, I wyczerpującą dyskusję, nad referatem **posła dr. Kiernika** o uchwałach Zarządu w sprawie wniosków Komisji prawno-politycznej, dotyczących zmian Konstytucji, szczególnie w kierunku wzmocnienia władzy wykonawczej, a zwłaszcza Prezydenta Rzeczypospolitej, rozpatrzenie stosunku kompetencji ustawodawczej Sejmu i Senatu oraz ordynacji wyborczej.

W dyskusji w której brali udział prezes Witos i posłowie: **Dębski, Erdman, Niedbalski, Jedynak, Potoczek Nawrocki, Osiecki, Szmigel,** oraz senatorowie; **Błyskosz i Średniawski,** poruszono niedomagania naszego życia państwowego i parlamentarnego, wynikające z wadliwości niektórych zasadniczych postanowień ustawy konstytucyjnej, oraz ordynacji wyborczej, podkreślając zarazem konieczność sanacji w interesie utrwalenia ustroju republikańskiego podniesienia poziomu, sprawności i autorytetu w opinji społeczeństwa ciał ustawodawczych, oraz zapewnienia ciągłości prac rządu.

Klub zaakceptował jednomyślnie przedstawione przez referenta zasady wniosków ustawodawczych, z których ważniejsze przewidują **rozszerzenie uprawnień Prezydenta Rzeczypospolitej do rozwiązania i odraczania Sejmu i Senatu,** uwzględnienie w ordynacji wyborczej momentu indywidualnej odpowiedzialności posłów przez zmodyfikowanie systemu wyborów i **znacznego zmniejszenia liczby posłów i senatorów.**

Polecono Komisji specjalnej wypracowanie szczegółowych projektów w myśl uchwał Klubu.

Co do spraw samorządowych uchwalono domagać się **jaknajrychlejszego** wniesienia do Sejmu **przygotowanych przez rząd Witosa i złożonych Radzie ministrów projektów ustaw samorządzonych.**

Uchwalono również odbyć w najbliższym czasie specjalne posiedzenie Klubu poświęcone szczegółowej dyskusji nad zasadami tych ustaw, wreszcie zwrócić uwagę Rządu na ciężkie położenie finansowe samorządów, zwłaszcza powiatowych i domagać się sanacji w drodze stosownych zarządzeń skarbowych i nowelizacji ustawy o finansach komunalnych.

Drugi dzień. Klub PSL. zakończył dniu 18 ym stycznia obrady nad programem prac sejmowych.

W sprawach polityki skarbowej referował **poseł Byrka.**

Klub, stwierdzając, że dodatnią stroną poczynań obecnego Rządu jest w zasadzie tylko kontynuowanie (dalszy ciąg) planu finansowego rządu poprzedniego, wykonanie którego ułatwiła obecnemu rządowi ustawa o pełnomocnictwach — przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości, że **rząd Grabskiego stanął na stanowisku poprzedniego rządu,** co do konieczności przyspieszenia reformy walutowej i powołania do życia banku emisyjnego.

Klub PSL. podnosi jednak z naciskiem, że opieranie sanacji Skarbu li tylko na koniecznem wzmożeniu wpływu podatków bez równoczesnego bezwzględnego kontynuowania wdrożonej przez rząd poprzedni akcji oszczędnościowej, może uniemożliwić wykonanie planu sanacji, zwłaszcza gdyby także sprawa funduszu sanacyjnego na wyrównanie częściowych deficytów — aż do zrównoważenia dochodów i wydatków — nie znalazła w programie rządu pełnego uwzględnienia.

Klub PSL. wyraża przekonanie, że rząd złoży w najbliższym czasie Sejmowi sprawozdanie **z wykorzystania udzielonych mu pełnomocnictw** i przeprowadzonej akcji sanacyjnej.

Następnie Klub PSL. zwraca uwagę rządu w zakresie podatkowym na potrzebę zastąpienią t. zw. patentów skontygentowanym podatkiem zarobkowym i znowelizowania ustawy o podatku majątkowym w kierunku zapłaty tego podatku przez towarzystwa akcyjne gotówką lub akcjami, oraz na najrychlejsze wprowadzenie **monopolu spirytusowego,** jako jednego z najrealniejszych źródeł dochodu.

W sprawach wykonania ustawy o daninie lasowej i odbudowie polecono przygotowanie referatu **posłowi Kosydarskiemu.**

Na porządku dziennym znajdował się też referat **posła Osieckiego** w sprawach związanych z reformą rolną.

Po dłuższej dyskusji, w której z różnych stron rozpatrywano poważne zagadnienia w związku z zahamowaniem przez wypadki na terenie sejmowym ostatecznego wykończenia koniecznych ustaw o wykonaniu reformy rolnej i zgłoszono wnioski, mające na celu szybsze zrealizowanie tej reformy — Klub PSL. uchwalił:

Zgodnie z uchwałą Zarządu Głównego PSL. z 6 stycznia r. b. Klub PSL. stwierdzając, że reforma rolna mimo wszelkich przeszkód, jako **uznana** przez większość stronnictw za **konieczność państwową,** ludową, gospodarczą i społeczną, nie może być dalej przewlekana — żąda jaknajrychlejszego przeprowadzenia, wniesionej przez rząd Prezesa Witosa ustawy o parcelacji i osadnictwie, której wykonanie winno iść w parze ze scaleniem gruntów i likwidacją serwitutów, dalej ustawy o sfinansowaniu reformy rolnej, umożliwiającej jej **wykonanie bez obciążania Skarbu.**

W sprawach programu gospodarczego wygłosił wyczerpujący referat poseł inż. **Szydłowski.**

Po ożywionej dyskusji uchwalono jednomyślnie przedłożone przez referenta rezolucje następującej treści:

Biorąc pod uwagę, że Polska jest przeważnie krajem rolniczym i że większa część ludności zajmuje się rolnictwem, Klub PSL. musi domagać się od rządu przynajmniej **równorzędnego traktowania spraw,** związanych z produkcją rolną ze sprawami przemysłowemi.

Ograniczenie wywozu produktów rolnych przez zakazy wywozu, oraz przez nadmierne opłaty wywozowe przy zastosowaniu zupełnej wolności i zniesieniu opłat wywozowych przy prawie wszystkich produktach przemysłowych, Klub PSL. uważa za zgubne dla produkcji rolnej i mogące się w przyszłości bardzo niekorzystnie odbić na bilansie handlowym Polski.

Klub PSL. poleca Komisji prac sejmowych opracowanie projektu noweli (poprawki) do ustawy o obrocie towarowym, jako nieodpowiadającej dzisiejszym warunkom gospodarczym.

Klub PSL. postanawia przygotować **nowelę do ustawy o podatku gruntowym**, któraby stworzyła fundusz na cele organizacyj rolniczych, propagujących rozwój produkcji rolnej, podobnie jak ustawa o podatku obrotowym tworzy fundusz na cele izb handlowych i przemysłowych.

Klub P. S. L. uważa za konieczne intensywniejsze niż dotychczas zajęcie się **szkolnictwem zawodowem**.

Klub P.S.L. domaga się, by uchwalona przez poprzednią Radę ministrów ustawa o **popieraniu przemysłu ludowego i domowego** została w najkrótszym czasie wniesiona do Sejmu.

Klub P.S.L. postanawia *zażądać od rządu wyjaśnień co do wysokości kredytów, udzielonych kooperatywom robotniczym, a pomocy okazywanej dothchczas ubogiej ludności rolnej.*

Po wysłuchaniu złożonego przez *posła Rusinka* sprawozdania Zarządu o pracy komisji społecznej Klub P.S.L. uchwalił następujące rezolucje:

1.) Klub P.S.L. uważa za niemożliwe w okresie sanacji skarbu przeprowadzenie w dziedzinie ochrony pracy i ubezpieczeń społecznych takich, któreby *obciążałyby skarb państwa*. Jako jedyny wyjątek od tej zasady Klub uznaje ustawę o *zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia*, uzasadnioną niebezpieczeństwem płynącem z przewidywanego kryzysu przemysłowego.

2.) Zgodnie z powyższą uchwałą Klub uznaje za możliwe i potrzebne przeprowadzenie ustaw, normujący *wzajemny stosunek między pracodawcą, a pracownikiem* w celu położenia podwalin pod polski kodeks pracy, a mianowicie ustaw o umowie pracy, o umowach zbiorowych i wreszcie ustawę administracyjną o inspekcji pracy.

3.) Klub PSL uznaje rozwój produkcji za konieczny czynnik dobrobytu ogółu i dlatego uważa za wskazane dążyć do stworzenia warunków pracy, sprzyjających **wznowieniu produkcji**, a to przez rozszerzenie wolności pracy, dostosowanie ustawy o czasie pracy do konwencji waszyngtońskiej i wreszcie przez przeprowadzenie ustawy o zmniejszeniu liczby świąt.

4.) Klub PSL uznaje, że **skargi** licznych rzesz robotniczych i ludowych **na** dotychczasową **działalność kas chorych** nakazuje skrupulatne zbadanie ich organizacji i skuteczność ich działania w celu przystosowania tej instytucji ubezpieczeniowej do faktycznych potrzeb ludu pracującego.

5.) Klub P. S. L. uważa za niemożliwe i niewykonalne wprowadzenie w życie ustawy **o opiece społecznej** przed ustaleniem prawnych i finansowych podstaw dla samorządu, a także ustawy o rozgraniczeniu obowiązków opiekuńczych gmin powiatów i samorządów wojewódzkich.

6.) *Stwierdzając niewygasły obowiązek państwa względem inwalidów jak również wobec rodzin po poległych i zaginionych.* Klub P.S.L. uznaje za konieczne skontrolowanie wysokości rent inwalidzkich oraz świadczeń ze strony państwa na rzecz wyżej wymienionych rodzin i *zastosowanie względem tych rent i świadczeń systemu waloryzacji.*

Klub uznaje za konieczne wynalezienie źródła pokrycia dla wydatków związanych z powyższą uchwałą i w tym celu wyłania komisję złożoną z trzech osób, ustalając termin dla złożenia sprawozdania przez tę komisję na dzień 1-go lutego b. r.

7) W zakresie zagadnień emigracyjnych Klub P. S. L. uważa za konieczne:

a) poczynienie **ułatwień emigracyjnych wogóle dla ubogiej ludności,** poszukującej pracy, w szczególności zaś w zakresie opłat za paszporty i przejazd.

b) **Wmocnienie opieki nad emigrantami**, a specjalnie nad emigrantami znajdującymi się we Francji.

c) Zawarcie właściwych umów, dotyczących emigracji **z Rzeszą niemiecką.**

d) Położenie szczególnej wagi na działalność Urzędu Emigracyjnego w zakresie **opieki nad reemigrantami** ze Stanów Zjednoczonych.

e) **Unormowanie przesyłek pieniężnych** od emigrantów do kraju, w kierunku zabezpieczenia odbiorcom możności otrzymywania obcych dewiz.

Klub dokonał wyboru **komisji prac sejmowych,** do której weszli posłowie: Dębski, Rusinek, Dr Kiernik, Osiecki, inż. Szydłowski, Byrka i senator Buzek. Pierwsze posiedzenie polecono zwołać wicemarszałkowi Osieckiemu.

Wybrano nadto komisję, która ma specjalnie zająć się przeprowadzeniem w życie powziętych uchwał. W skład komisji weszli posłowie: Dr Kiernik, Szydłowski, Rusinek.

Sprawa reformy rolnej.

(Jak wyglądała parcelacja w latach ubiegłych i jak miała wyglądać w roku bieżącym.)

Sprawą dla wsi polskiej najżywotniejszą jest reforma rolna. To dzisiaj nie jest hasło polityczne, to postulat natury gospodarczej, państwowej i narodowej. Niema już chyba dziś w Polsce człowieka, któryby nie rozumiał doniosłości tej sprawy. Nawet ci, co przeciw projektowi ustawy parcelacyjnej występowali, nie myśleli o obaleniu tej ustawy, tylko o pewnych w niej zmianach. Występowali przeciw niej przedstawiciele wielkiej własności. Nie można się temu dziwić, że chcieli wytargować jaknajwięcej. Jednakże faktem jest, że nawet obszarnicy na podstawie układu, zawartego ze stronnictwami większości polskiej w Sejmie, rozumieli potrzebę przeprowadzenia reformy rolnej i faktem jest, że konieczną ustawę o parcelacji, większość sejmowa byłaby uchwaliła, gdyby tej większości Bryl i jego kompani nie rozbili.

Rozmaici „obrońcy ludu“ rozrzucają odezwy i gardłują na wiecach, że reformy rolnej rząd Witosa nie byłby przeprowadził. Bredniom tym należy przeciwstawić fakta i cyfry. A te cyfry i fakta stwierdzają, że rząd Witosa był jedynym, któryby był zdołał tego wielkiego dzieła dokonać właśnie dlatego, że opierał się na większości, a więc na porozumieniu się stronnictw. W polityce nie można nigdy stosować zasady przebijania muru głową, bo muru głową się nie przebije. Polityka zasadza się na kompromisie, czyli na porozumieniu.

W roku 1919, rząd rozparcelował dosłownie 12.729 hektarów. W roku 1920 rozparcelował 27.722 hektarów. Były to drobne parcelacje. Dopiero pierwszy rząd Witosa pchnął sprawę parcelacji naprzód. W roku 1921 rozparcelował rząd, na którego czele stał prez. Witos, już 67.563 hektarów. Po upadku pierwszego gabinetu Witosa, parcelacja znowu zmalała. W roku 1922 rozparcelował rząd już tylko 51.909 hektarów. Gdy w roku ubiegłym rządy objął znowu prez. Witos, parcelacja poszła znowu żywszem tempem, bo w roku 1923 rozparcelował rząd przeszło 2 razy tyle, niż rozparcelowano w roku poprzednim, rozparcelował bowiem 110.000 hektarów ziemi.

Na rok 1924, tj. na rok bieżący, rząd Witosa przygo-

tował szczegółowo parcelację 600 tysięcy morgów ziemi, czyli 330 tysięcy hektarów. Na cyfrę tę, składały się pozostałości z roku 1923 w wysokości 110 tysięcy hektarów i kontygent, ustalony w umowie, na podstawie której powstała większość polska, w wysokości 220 tysięcy hektarów rocznie, układ większościowy bowiem zapewniał parcelowanie po 220 tysięcy hektarów przez lat 10.

Parcelacja owych 330 tysięcy hektarów, miała się rozpocząć już w lutym br. Jak wyglądał plan tej parcelacji, opracowany przez min. Osieckiego?

Na cele osadnictwa cywilnego, przeznaczał rząd 105 tysięcy hektarów, które miało rozparcelować ministerstwo reform rolnych, oraz 155 tysięcy hektarów, które miały rozparcelować osoby prywatne i instytucje, upoważnione do parcelacji, pod nadzorem urzędów ziemskich. Natomiast 70 tysięcy hektarów miało rozparcelować ministerstwo reform rolnych pomiędzy żołnierzy i inwalidów.

Słowem — wszystko było przygotowane, by w tym roku reforma rolna ruszyła pełną parą z miejsca. I pomyśleć, że znalazło się 14 warchołów, którzy przez rozbicie większości całą tę wielką robotę za jednym zamachem unicestwili.

Podaliśmy cyfry i fakta. W ich oświetleniu jakżeż okropnie wygląda, wobec interesów ludu, rozbicie większości przez pp. Bryla, Pawłowskiego i jego zwolenników!

Zakładajmy Koła Młodzieży jako ogniska kulturalno-oświatowe!

(Do Was Ojcowie słów kilkoro.)

Precz z ciemnotą trupio licą!
Bowiem każdy to mi przyzna,
Że z ciemnoty się wylęga
Wszelka nędza — i zgnillizna!
Oświata zaś Dobro rodzi!
Wiedzcie o tem starzy — młodzi,
Że Oświata nas odrodzi!

Tak! Oświata — i tylko na szeroką skalę rozwinięta, oparta na wzniosłych zasadach idei Chrystusowej i głęboko w dusze młodego pokolenia wszczepiona prawdziwa oświata, jest jedynie zdolną odrodzić nasze narodowe życie, wyrugować wszelkie gnębiące nas zło, otrzeć z lic naszych mgłę nędzy i niedostatku, upoić serca cierpiących nektarem dobrobytu i wesela, wznieść nawę naszej ukochanej Ojczyzny na wyższy, słoneczniejszy poziom dobrobytu, świetności i potęgi — ona może Ojczyznę naszą postawić na równi z innymi potężnemi państwami w sferze słonecznej, wymarzonej.

Niestety, przyznać to trzeba z żalem, że u nas pod tym względem jest duże zaniedbanie, dziwna jakaś ze strony starszych obojętność, brak w wielu wypadkach należytego poparcia i zachęty, a często — o hańbo!, samorzutność i szlachetne poczynania, przedsiębrane w tym kierunku przez młodzież, są przez indywidualności, niedoceniające znaczenia i skutków oświaty — prześladowane, w zarodku nieraz tępione, wskutek czego sprawa ta, kardynalnej dla naszej przyszłości wagi — cierpi wiele, zwalnia kroku i pozostaje daleko w tyle za innemi, na wysokim już szczeblu kultury stojącymi narodami.

Dlatego u nas jest źle, a podłość i zgnilizna panoszą się nad nami — święcąc swój triumf! Jedyną drogą, jasnym i prostym szlakiem do zdobycia lepszego jutra — jest oświata. Szlachetnym rozsadnikiem, wspaniałym ogniskiem oświaty, są koła młodzieży, zakładane i prowadzone przez szlachetnych ludzi po naszych wioskach, które budzą uśpione serca do nowego życia idealnego. Zadaniem i jedynym celem kół, jest wychowanie młodego pokolenia w duchu obywatelskim, społecznym i narodowym, tępienie wad i zgnilizny, toczącej dziś nasze narodowe życie, zaszczepione w młodych sercach wzniosłych idei, rozjaśnianie myśli, kształcenie ducha, wyrabianie woli i charakteru, zaprawianie młodych, jako przyszłych obywateli do poczucia obowiązków, poszanowania prawa, wyrabianie karności społecznej, jednem słowem koła prowadzą młodzież na nowe drogi, do pięknych, zbożnych czynów, które wydadzą dla przyszłości stokrotne plony.

Czas — to pieniądz! A ileż to po naszych wioskach, zwłaszcza w porze zimowej traci czasu ta nasza kochana młodzież nie zorganizowana w koła? Traci czas na różnych gorszących schadzkach, grze w karty, na błąkaniu się od domu do domu, z pod okna do okna, na wyprawianiu krzyków i hałasów po wsi i t. d.

Młodość ma swoje prawa niekrępowane niczem — powie ktoś. Prawda! Młodość musi mieć sposób do wyładowania swojej energji — lecz nie w drodze, wiodącej do hańby. Dać młodzieży odpowiednie, szlachetne zajęcie, skierować ją na odpowiednie tory, dać jej piękną rozrywkę, zabawę umoralniającą, przygotować ją na dobrych, znających swe cele i obowiązki przyszłych obywateli Polski — oto Wasze kochani Rodzice przykazanie wielkie i święte!

Brak zrozumienia ważności moralnej i oceny przedstawień amatorskich daje się jeszcze w wielu miejscach „Kołom Młodzieży" we znaki. Jest to dziedzina wielkiej doniosłości, bo tu się potępia wady, a podnosi zalety, stąd wypływa wielka dla życia nauka i powinno się w tym kierunku wszelkie poczynania popierać!

Kochani Rodzice! Zachęcajcie swoje dzieci, względnie młodzież, do wstępowania w »Koła Młodzieży« — wszelkie dążenia młodych popierajcie w tym kierunku.

Dajcie jej odpowiednią książkę czy gazetę, np. »Młodą Polskę«, gdzie pisze wyłącznie sama młodzież, a przysłużycie się nie mało Ojczyźnie, która potrzebuje mądrych, światłych, tęgich obywateli, którzy ją w słoneczną poprowadzą przyszłość na wyżyny Piękna i Ideału. Do pracy — wzywa Was Ojczyzna!

A Wam kochani nasi rówieśnicy — chłopcy i dziewoje poświęcam poniższy swój utwór, sercą swego mowę — i zachęcam Was do organizacji, wolnej od jadu partyjnego:

Młodzieży chłopska! Młodzieży droga,
Powstań do czynu! Młodzieży miła,
Na bój z ciemnotą leć w Imię Boga
Jeśli Ci Polska i przyszłość droga
Bo już godzina czynu wybiła...
Bo zajaśniała już jasna zorza
Nad chłopską strzechą—nad chłopskim łanem!...
Pękła niewoli strasznej obroża,
Dziś na swej ziemi od Tatr do morza,
Chłop dziś jest wolnym, chłop dziś jest panem!..

Powstańmy ze snu letargicznego!
Rwijmy te zgubne ciemnoty pęta
I lećmy w górę — młode orlęta
Na szlaki życia idealnego
Bo w czyn nas wzywa Ojczyzna święta!
Złączmy swe serca w jedno ogniwo!
Dziś, gdy zapałem dusze nam gorzą,
Rwijmy chwast wszelki z serc swoich żywo
I dla przyszłości gotujmy żniwo
I skarbmy Mądrość i bojaźń Bożą!..

Hej! w górę serca wznieśmy i czoła!
Lećmy w dal jasną dusze młodzieńcze!...
Już nic nas w locie wstrzymać nie zdoła,
Póki lśni wiosna życia wesoła,
Lećmy pod słońce — pod życia tęczę!...

Do czynu Młodzi! W świetności kwiaty
Ozdobim Polskę wspólnemi czyny!
Niechże dziś duch nasz Mocą skrzydlaty
Leci wzwyż — z progów wieśniaczej chaty,
Na ideału jasne wyżyny!
Więc „imać w dłonie kielnie i młoty,"
Dziś w wiośnie życia, świetlanej porze!
Kuć fundamenty przyszłości złotej
I zdobić serca w blask wszelkiej Cnoty,
W Imię Ojczyzny i w Imię Boże!.....

Osobnica, dn. 14/I 1924.

Wojciech Byczek.

Jak walczył Bryl?

Panowie Bryl, Pluta, Pawłowski Berek i towarzysze podjęli nie na „żarty" walkę z Piastowcami. Pierwszego swego kroku spróbowali we Lwowie. Z początkiem stycznia miał się odbyć we Lwowie wiec przeciw Brylowi i towarzyszom. Na wieść o tem poseł Bryl zorganizował całą szajkę podmiejskich mętów we Lwowie, która miała za zadanie rozbicie wiecu. Poseł Bryl doprowadził ostatecznie do rozbicia wiecu przy pomocy socjalistów.

Według sprawozdania dzienników lwowskich przebieg wiecu był następujący:

Zarząd Okr. PSL »Piast« zapowiedział na wczoraj na godz. 10 rano wiec ludowy do sali „Gwiazdy". Jednakże znany aferzysta polityczny Bryl wraz z kompanami swoimi, posłami Pawłowskim i Posadzkim, usiłowali wiec ten rozbić.

W tym celu przyprowadzili sobie osławionego socjalistycznego naganiacza Szczerskiego, oraz spoili całą bojówkę, nad którą objął komendę urzędniczyna kolejowy z Zaszkowa, niejaki Wiącek, oraz płatny naganiacz Bryla Kasprowicz. Pozatem zebrało się na podwórzu kilkudziesięciu socjalistów z pałkami i zaledwie garstka chłopów.

Wiceprezes Zarz. Okr. PSL „Piast" p. Blaike, widząc, że Bryl zamierza chłopski wiec rozbić socjalistycznemi bojówkami, zawezwał chłopów do udania się na zebranie do lokalu Zarządu Okr. przy ul. Trzeciego Maja l. 12/3. Tym czasem zaś Bryl zapłacił za salę 16 miljonów mkp. i rozpoczął wiecować. Kłamał więc miljarder poseł Pawłowski i wygłiwał się obszarnik Bryl.

Wreszcie zabrał głos chłop Lachowski z Dublan i ten w krótkiej ale dosadnej przemowie wskazał wiecownikom, kim są czcigodni miljarderzy posłowie Bryl i Pawłowski i jakich dobrodziejstw Polska zaznała po zerwaniu przez nich rządu polskiej większości. Mowa p. Lachowskiego spotkała się z jednym wielkim aplauzem. Cała sala zahuczała okrzykiem precz z obszarnikami i wyzyskiwaczami ludu, posłami Brylem i Pawłowskim.

Wiec zakończyli ostatecznie socjaliści, którzy z pieśnią na ustach „Czerwony Sztandar„ rozbili obu niefortunnym posłom zgromadzenie. Tymczasem bojówki Bryla i Pawłowskiego napadały na chłopów ze Stronnictwa „Piasta" i krajali ich nożami, bili pałkami i obrzucali jajami. Skoro zaś rozwściekleni niepowodzeniem posłowie Bryl i Pawłowski dowiedzieli się, że w lokalu przy ul. Trzeciego Maja 12/3 p. obradują chłopi, ruszył sam poseł Bryl z garstką swoich zwolenników, wśród których było kilkunastu osobników i rozpoczął szturm na lokal Zarz. Okr.

Po pewnej chwili nadeszła asystencja policji pod komendą podkomisarza Konarskiego i wtedy otworzono drzwi posłowi Brylowi jakoteż członkom Stronnictwa pozwolono wejść, jednakże poseł Bryl nie miał odwagi wejść na salę i przekonać swych wyborców o swojej państwowotwórczej działalności na terenie Sejmu. Stchórzył sromotnie i posłał swoją szajkę dalej pić do szynku, a sam poszedł z cygarem w gębie do hotelu Georgea.

Tak to niefortunnie skończył się występ obu miljarderów posłów na terenie Lwowa. Tymczasem na zebraniu chłopów zgrupowanych PSL „Piast" po referacie posła Malika i przemówieniu wiceprezesa Blaikego i innych, zapadły jednogłośnie rezolucje, piętnując posłów Bryla i tow. jako tych, którzy dla swych osobistych celów rozbili polską większość.

Lwowskie pisma, nietylko prawicowe, ale i lewicowe, zajęły się p. Brylem i tow., ale żadne z nich nie wzięło w opiekę ludzi, którzy ze zemsty osobistej, bez żadnych powodów, dla dogodzenia tylko ambicji głupiej, aby o nich w Polsce było głośno, popełnili najordynarniejszą zdradę sztandaru ludowego i poszli przeciw rządowi polskiej większości. Kurjer lwowski p. Dąbskiego, który wszak stał w opozycji do rządu prem. Witosa, omawiając te bandyckie awantury, organizowane przez pos. Bryla i tow., napisał o tych luminarzach, głoszących judaszowsko, że oni właśnie, rozbijając jedność Piasta, dążą do zjednoczenia ruchu ludowego, tak: »walki o zjednoczenie ruchu ludowego i oparcia go na zdrowych zasadach nie przeprowadzi ani p. Bryl ani Pawłowski".

I nic dziwnego. Kto jak kto, ale ludzie, którzy na Stronnictwie żerowali jak kruki i którzy dorobili się olbrzymich fortun, dla których troska o dobro ludu była tylko pokrywką, pod którą dla siebie smażyli smaczne kąski, kłamią, gdy śmią głosić, że pracują dla idei ludowej. Pan Bryl wyzbyty wszelkiego poczucia honoru, człowiek, który przyrzekł, iż skoro sąd między nim a p. Jampolskim wypadnie niepomyślnie złoży mandat, nietylko tego nie uczynił skoro postępowanie jego z p. Jampolskim sąd honorowy potępił, ale rozbił większość polską oderwał ludzi od Klubu Piasta i robi swą na wzór Sicińskiego politykę.

Pan Bryl, Pluta i Pawłowski sądzą widać, że tak powszechnem jest otumanienie chłopów, że lada warchoł potrafi ich ciągnąć na swym sznurku. Chłop jeszcze zachował w Polsce swój zdrowy rozum. A jeżeli tu i ówdzie daje się »bamałucić" jak mówi p. Bryl, to tylko dlatego, że w Polsce, królewiackiej zwłaszcza, jest jeszcze dużo ciemnoty. Ciemnota ta powoli ale stale ustępuje. I przyjdzie czas niedługo, że na Brylów, Plutów, Sanojców i Smołów braknie na wsi miejsa. A skoro znikną ci, dopiero wtedy przyjdzie ze wszystkich uczciwych stron głoszone hasło: zjednoczenia ruchu ludowego, służącego Polsce i ludowi.

Kłamstwa Wyzwoleńców.

Po obaleniu rządu prezesa Witosa przez zdrajców Brylów i Plutów postanowili „Wyzwoleńcy" kumotrowie żydów i bolszewików najechać i całą Małopolskę by wmówić w lud, że Witos zaprzedał się panom, zdradził

chłopów i spowodował ową straszliwą drożyznę i biedę która ujęła w swe szpony wieś. Myślały bowiem Wyzwoleńczo-bolszewickie warchoły, że tu w Małopolsce chłop jest ciemny i głupi, uwierzy galopem w oszczerstwa i bezczelne kłamstwa rzucane na tak czcigodnego i zasłużonego męża stanu i wodza ludowego, jakim jest prezes Witos.

A wtedy różne wrzaskliwe łupiskury z Putkami i Brylami na czele, zaprowadzą chłopów do wymarzonego raju jaki na gwałt chce tu w Polsce stworzyć przyjaciel Tugutowców pan Leibuś Trocki.

Zwyciężył tutaj jednak osławiony chłopski rozum i żelazny chłopski charakter. Lud stoi nieugięcie przy swoim ukochanym Hetmanie prezesie Witosie, bo widzi Jego niezmordowaną pracę i nadłudzkie wysiłki byle tylko ulżyć ciężkiej biedzie szerokich warstw ludowych. To też srodze zawiedli się »Wyzwoleńcy" w swych nadziejach bo gdzie tylko pokazali się po wsiach, zostali przepędzeni na cztery wiatry, a często na drogę dostali „smary" bo lud dość ma już rozbijania i wichrzenia, a żąda czynów. Trąbią różne włóczykije z „Wyzwolenia«, że wszędzie po wsiach i po miastach lud wita ich ze łzami w oczach jako zbawców, a odwraca się od Witosa, który rzekomo zdradził lud, a teraz tworzy Stronnictwo z średnich obszarników. Lud nie wierzy tym oszczercom i kalumniom, a jak te powodzenia i zwycięstwa wyglądają, niechaj oświadczy następny fakt.

Podlipie pow. Dąbrowa.

Zapowiedziany na 20 stycznia wiec przez Stronnictwo „Wyzwolenia" wywołał oburzenie w całej gminie i wsiach okolicznych.

Zgromadziło się kilkuset ludzi, którzy chcieli być świadkami rozprawy z warchołami i burzycielami państwa. Niestety zapowiedziany poseł Szafranek nie pojawił się w gminie, bo ponoś jak opowiadali niektórzy nie miał odwagi przybyć i wrócił się z drogi.

Wówczas zgromadzeni zebrali się w Urzędzie gminnym gdzie wiec pięknie zagaił naczelnik gminy p. Jan Kochanek i objął na ogólne życzenie przewodnictwo, a sekretarzował p. Franciszek Banaś.

Następnie zabrał głos stary i twardy ludowiec p. Jan Kubaśka, który w długim i mądrem przemówieniu skreślił dzieje ruchu ludowego, zasługi czcigodnego senatora Bojki oraz działalność niestrudzoną i owocną wodza chłopskiego prezesa Witosa, przy którym cały lud wiernie stoi mimo zakusów różnych rozbijaczy siły i jedności chłopskiej,

Przemawiali jeszcze na temat solidarności i organizacji ludowej: Paweł Świątek i Ludwik Romas.

W końcu uchwalono jednomyślnie rezolucje następującej treści.

Zebrani jednomyślnie orzekają, że nie chcą mieć nic wspólnego z warcholstwem nie stojącem na gruncie państwowem Stronnictwem „Wyzwolenie"

Natomiast jednogłośnie wyrażają gorące podziękowanie za pracę dla dobra ludu prezesowi Witosowi i pełne zaufanie jakoteż i dla całego klubu „Piasta«

Jan Kochanek naczelnik gminy	Józef Król
	Wojciech Szczygieł
Paweł Chlastawa	Erazm Zagraniczny
Franciszek Banaś	Stanisław Misiaczek
Jan Kubaśka	Jan Adamczyk
Stanistaw Kochanek	Wojciech Misiaczek
Jan Król	Michał Misiaczek
Franciszek Kozaka	Ludwik Romas
Andrzej Marchwicki	Peweł Mosto
Adam Łazarz	Józef Światłowski
Michał Krawczyk	Jan Majka
Józef Giza	Marcin Rzeszuto

W odpowiedzi posłowi Szafrankowi z „Wyzwolenia".

Oświadczam publicznie wobec zebranych członków tutejszej gminy, że ani Pana nie prosiłem, ani też w myśli coś podobnego nie miałem, by Go ściągnąć na wiec do tutejszej gminy. Nadto oświadczam, że stoję twardo i nieugięcie przy stronnictwie „Piasta" i jego prezesie Witosie.

W Podlipiu 20 stycznia 1924.

Ludwik Romas.

Uwaga! Baczność powiat Jasło!

Dnia **10**-go **lutego 1924** o godzinie **12**-tej w południe W SALI RADY POWIATOWEJ odbędzie się **ZEBRANIE POWIATOWEJ RADY LUDOWEJ** naczelników gmin sekretarzy.

Uprasza się o przybycie jak najliczniejsze. Przemawiać będą posłowie ludowi. Pisemne zaproszenia nie będą wysyłane.

Jan Madejczyk, poseł—Przew. P. R. L.

KRONIKA.

Odezwa z Włodzimierza Wołyńskiego podpisana F. Wojciechowskiego, a nadsyłana do wszystkich gmin, jest jak widać odezwą jednostki. Ponieważ z różnych stron zwracają się ludzie z zapytaniami co z tem zrobić, odpowiadamy, nic, schować sobie na pamiątkę. Takich bowiem ludzi pragnących doprowadzić w Polsce do zgody i jedności jest dużo, niestety nie mają pieniędzy aby się bawić w podobne akcje i jeżeli mają, obracają na lepsze cele.

Wilki. Na północnym skraju Polski, w powiatach bracławskim i wileńskim, które ciągną się wzdłuż rzeki Dźwiny, niezwykle rozmnożyły się w tym roku wilki. Nietylko w lasach pełno tych drapieżników, ale wypadały na pastwiska i pożerały konie i bydło, a nawet zapuszczają się do wsi i niemal w oczach ludzi porywają zuchwale wszelką żywinę. W majątku Linówkach, drapieżne te rabusie wykopały jamę pod ścianą owczarni i dostawszy się do środka, rozszarpały czterdzieści owiec. We wsi Malinówce, wilk, usiłując dostać się do chlewa, wlazł na strzechę, a że słoma była przegniła, więc strzecha się zerwała i wilczysko wpadło do środka. Ale tego mu właśnie było potrzeba, nie tracąc czasu, zadusił trzydzieści dwie owce, najadł się do syta, a gdy o świcie gospodyni otworzyła drzwi, wymknął się zgrabnie koło jej nóg i czmychnął do lasu. W gminie Widzkiej, wilki zadusiły niedawno 20 koni. W całym tym zakątku Polski, słychać narzekanie na wielkie szkody, wyrządzane przez wilki w takim obecnie dobytku.

Franciszek Moździerz

ur. w r. 1900 w Żdżarach pow. Dąbrowa, unieważnia zgubione dokumenty wojskowe.

Jan Jaje

ur. 1899 w Radgoszczy pow. Dąbrowa, unieważnia skradzione wojskowe dokumenty, wystawione przez 16 p. p. 3 komp. Strzelecką P. K. U. Tarnów.

Za S-kę wyd.: Stanisław Mermel — Red. odp.: Dr Leon Rymar. — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.